Nr 260 | Sobota 14 (27) listopada 1909 r. | Rok IV.

·Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„	Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Funduklejowska 26 m 1) otwarte codziennie od 1 do 3 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od g. 12 — 2, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*: Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6 7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12, od 4 do 6.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Walka o budżet w Anglii.

—:—

Nowe podatki, wprowadzone w budżecie na rok 1910, wywołały wielką opozycyę. Zwłaszcza podatek gruntowy, preliminowany ogółem na pół miliona funtów (5 milionów rubli), jakkolwiek bardzo niski, nieporównanie niższy niż we Francyi, Niemczech, Austryi i Włoszech, wydaje się bogatym landlordom bardzo niesprawiedliwym.

Zarzucają bowiem, że tym sposobem podwójnie dochód z ziemi został opodatkowany. Raz jako dochód z renty gruntowej, podlega bowiem wysokiemu podatkowi osobisto-dochodowemu, według najwyższej stopy od dochodu niezapracowanego, a drugi raz zamierza rząd opodatkować ten sam dochód, tytułem opłaty podatku gruntowego. Należy dodać, że takie same podwójne opodatkowanie renty gruntowej istnieje w Austryi. Nadto pamiętać należy, że cały ciężar samorządu lokalnego w Anglii, tak samo jak w Austryi, spoczywa na rencie gruntowej, a tak samo znaczna część ciężarów szkolnych, również podobnie jak w Austryi. Nie mniejszą jest opozycya landlordów przeciw uchwalonej przez izbę gmin zasadzie nowego przeszacowania wartości ziemi. W Anglii niema nowego katastru dochodu z ziemi. Ostatni szacunek wartości ziemi przeprowadzony został w r. 1660 i 1798. Od tego czasu wartość własności ziemskiej wzrosła. Całe miasta fabryczne powstały na gruntach landlordów, szacowanych w XVII i XVIII w. a mających dziś stokrotnie wyższą wartość.

Oddawna przeto istniał w literaturze naukowej i publicystycznej w Anglii ruch, dążący do przewartościowania dochodów obliczonych przed dwoma wiekami a nie stojących w żadnym stosunku z faktycznym stanem rzeczy. Ruch ten znany jest w literaturze pod nazwą "Taxation of Land values". Obecnie państwo zamierza przeszacować ziemię i chce mieć udział w dochodzie, powstałym z tego przewartościowania.

Pod koniec XVII w. podatek gruntowy był bardzo wysoki i wynosił 20% owczesnej wartości. Później w XVIII w. rząd, będący w kłopotach finansowych, otrzymał od landlordów kapitał na wykupno podatku gruntowego.

Tym sposobem właściciele gruntów, legalnie wykupiwszy podatek gruntowy, uważali, że już na zawsze będą od opłacania tego podatku uwolnieni. Tymczasem obecnie rząd powraca do tego sposobu podatku, który już był wykupiony i indemnizowany przez spłatę wartości w kapitale.

Tymczasem wzrasta wartość ziemi, na której stanęły wielkie miasta fabryczne, lub której użyto do eksploatacyi niezmiernie bogatych kopalni węgla, wzrasta olbrzymio. Grunty, których wartość przy wykupnie podatku gruntowego w r. 1798 oszacowano na 100 funtów, obecnie przedstawiają wartość 100,000 funtów i więcej. Budynki w miastach, fabryki, kopalnie, przemysł i handel opłaca dziś olbrzymie renty i czynsze dzierżawne właścicielom ziemi, którzy z tego tytułu niczem nie przyczyniają się do ciężarów publicznych.

Ruch przeto za nowem przewartościowaniem, „Taxation of Land values", występuje jako walka fabrykantów i miejskich interesów przeciw właścicielom ziemi. Wzrost wartości ziemi jest wynikiem całego postępu technicznego i przemysłowego i stanowi skutek społecznego przeobrażenia: istotnej rewolucyi ekonomicznej, która się w tym czasie dokonała.

Kilka przykładów z pomiędzy mnóstwa faktów, cytowanych obecnie przez prasę angielską, najlepiej tę zmianę społecznych stosunków w Anglii przedstawią.

W Londynie, w samym sercu miasta, na City, są dziś jeszcze grunty, oszacowane w r. 1798 na 100 funtów za akr.

Dzisiaj jedna stopa kwadratowa kosztuje w Londynie na City 70 funtów, a jeden akr (¾ morgi) przedstawia wartość 3 milionów funtów. W Manchester roczny wzrost wartości ziemi w mieście wynosi milion funtów.

W Lancashire są grunty, które na początku XIX w. nie przedstawiały jako nieurodzajne żadnej wartości, dziś jako tereny węglowe przedstawiają wartość 100 milionów funtów.

Tak samo w Yorkshire i Walii południowej odkrycie niewyczerpanych terenów węglowych podniosło wartość gruntów do olbrzymich sum. Książę Westminster posiada znaczną część gruntów, na których dziś zbudowany jest Londyn. Firma Gorringe w Buckingham Road na południu Londynu opłacała 350 funtów czynszu. Gdy kontrakt dzierżawy upłynął, książę Westminster podniósł tej firmie czynsz dzierżawny do kwoty 5 200 funtów a nadto kazał złożyć jednorazowo kwotę 100,000 funtów. Gorringe, postawiony wobec alternatywy zwinięcia interesu lub opłaty nowego czynszu, wybrał to ostatnie. Ten przykład najlepiej objaśnia dążenie do przeszacowania.

Również bezwzględnie traktowane są przez właścicieli ziemi gminy, które na ich gruntach powstały. Muszą one wydzierżawiać grunty pod budowę szkół, szpitali i wogóle całe gospodarki wiejskiej za olbrzymie sumy. Każdy postęp w przemyśle, handlu jest źródłem dochodu dla landlordów, którzy bogacą się przez monopol ziemi. Znając te fakty, zrozumiemy, dlaczego po jednej stronie gabinet liberalny dąży do przeszacowania wartości gruntów, do przeszacowania ziemi — a z drugiej strony wielcy właściciele, landlordowie, mający przewagę w izbie lordów, na projekt gabinetu liberalnego pod żadnym warunkiem zgodzić się nie chcą i mają prawo veto założyć przeciw rewolucyjnemu budżetowi.

Nowe przemierzenie ziemi wykazałoby bowiem, że połowa ziemi w Anglii, Szkocyi i Irlandyi należy do niewielkiej liczby landlordów, którzy pobierają z gruntów, zwłaszcza w miastach, olbrzymie, wprost bajeczne dochody. Teraz dopiero zrozumiemy, dlaczego Anglia nie posiada stałego katastru własności ziemskiej. Nie było nigdy dokładnej statystyki podziału własności ziemskiej na wyspach W. Brytanii a ostatnie wiadomości, jakie w tej mierze posiada nauka, pochodzą z r. 1870—6 i nie są to cyfry ściśle, polegające na katastralnem przemierzeniu, lecz szacowania niedokładne, oparte na ankiecie parlamentarnej.

Według tych szacowań 400 lordów w Anglii posiada 2½ miliona hektarów, 330 lordów i squires w Szkocyi i 290 lordów i squires w Irlandyi posiada 14 milionów hektarów (blizko tyle dziesięcin) ziemi. Blizko dwie trzecie ziemi w Anglii, Szkocyi i Irlandyi jest własnością 4217 lordów, squires i wiekszych yeoman. Na latyfundia (wyżej 4 050 ha) przypada w Anglii 16,2%, w Szkocyi 70% a w Irlandyi 78%. Tych kilka tysięcy właścicieli ziemi nie gospodaruje jednak na swych obszarach, lecz wydzierżawia je w pewnej części, a w innej części zamienia swe posiadłości na parki, zwierzyńce i zamknięte tereny polowania. To też podział prawny ziemi nigdzie tak bardzo nie różni się od podziału gospodarczego, jak w Zjednoczonem Królestwie. Gospodarczo opiera się rolnictwo angielskie na małych folwarkach (fermach) od 40—120 hektarów przestrzeni, dzierżawionych od wielkich właścicieli.

Folwarki zajmują nie mniej jak 42,6% całego obszaru rolniczego państwa. Na przedsiębiorstwa od 300—1,000 akrów (121—400 ha), odpowiadające naszej średniej własności, przypada 24% obszaru, na przedsiębiorstwa rolnicze większe tylko 2½%, a na przedsiębiorstwa włościańskie 15%.

Podział społecznej własności ziemskiej w Anglii jest więc stanowczo niekorzystny dla rolnictwa i dlatego walka, którą w tej chwili prowadzi izba gmin z izbą lordów pod pozorem walki o budżet, ma znacznie większą doniosłość społeczną. Idzie bowiem o rozpoczęcie nowego procesu społecznej struktury, i dlatego opór ze strony dotychczasowych panów ziemi jest tak stanowczy a walka tak ostra.

Wynik tej walki będzie miał doniosłe znaczenie nietylko dla Anglii. Jak zawsze tak i teraz walka konstytucyjna, która się dziś w naszych oczach rozgrywa na terenie parlamentaryzmu w Anglii, będzie wzorem dla ukształtowania podobnych stosunków na kontynencie, który już dziś w niejednem ubiegł i wyprzedził postępową Anglię.

W L.

Wilhelm II jako „znawca sztuki".

—o—

Około małego, woskowego biustu, wartości kilkudziesięciu, a może nawet kilku franków, zgromadziły się trzy wielkie narody: anglicy trzymają się za boki ze śmiechu, niemcy dostają żółtaczki ze złości, a francuzi ze złośliwem zadowoleniem przypatrują się kompromitacyi swoich «najserdeczniejszych» przyjaciół z nad Sprewy.

Dyrektor muzeum berlińskiego d r Bode nabył w Anglii za 200,000 marek woskowy biust Leonarda da Vinci, przedstawiający podobiznę uwiecznionej niejednokrotnie pędzlem i ołówkiem tego artysty słynnej Monny Lizy.

D r Bode, nabywszy ten «skarb», ogłosił światu, jaką niezwykłą zdobycz pozyskał, przyczem nie omieszkał nawymyślać anglikom za ich niedbalstwo w przechowywaniu dzieł sztuki i ignorancyę co do posiadanych jej najcenniejszych zabytków.

Wymyślania te powtórzył w dobrej wierze «Times», a skutek był nieoczekiwany: oto zaczęły napływać listy, oświadczające i dowodzące niezbitemi faktami, że «nieoceniony» zabytek włoskiej rzeźby renesansowej jest sobie bardzo pospolitym «wyrobem» angielskim, wartości... 150 fr..

Tyle zapłacił za nią przedostatni nabywca.

Rzecz się tak miała: Około r. 1846 żył w Londynie rzeźbiarz Ryszard Cockle Lukas, który miał przyjaciela, handlarza osobliwości, Buchanana. Ten Buchanan przyniósł mu raz rysunek Leonarda da Vinci, przedstawiający Monnę Lizę, i prosił go, aby wedle tego szkicu zrobił biust z wosku. Lucas wykonał zamówienie, którego Buchanan jednakże nie odebrał i rzeźba długi czas wystawiona była na sprzedaż w pracowni rzeźbiarza, figurowała w ilustrowanym katalogu dzieł jego, a nawet istnieje kolorowa jej fotografia. Po śmierci Lucasa sprzedano ją na licytacyi, a identyczność ilustracyi rzekomego «biustu Leonarda», zamieszczonej przez tygodniki niemieckie z ową fotografia i ilustracyą z katalogu wspomnianego, aż nadto dobitnie poparły twierdzenie.

Na tem jednak sprawa się nie skończyła: znaleźli się ludzie, którzy widzieli biust w pracowni Lucasa, a nawet żyjący jeszcze syn jego potwierdzał, że biust «inkryminowany» jest dziełem ojca.

Niemcy podnieśli okrzyk protestu i oburzenia. D-r Bode oświadczył, iż nic go nie obchodzi, że istniała jakaś licha rzeźba tego rodzaju jakiegoś lichego rzeźbiarza: biust przez niego nabyty jest arcydziełem, a on—Bode—zna się na sztuce i może twierdzić z całą stanowczością, że to dzieło wielkiego Leonarda.

Złośliwi anglicy wyszperali jednak i zdołali zestawić z całą dokładnością szereg osób, przez które rzeźba Lucasa szła z rąk do rąk aż do niejakiego Murraya Marksa, od którego nabył ją d-r Bode.

Na taki argument niemcy odwołali się do ostatniej instancyi: do oceny rzeźby w muzeum Fryderyka — zaprosili cesarza. Wilhelm II orzekł bez apelacyi, że biust jest prawdziwem dziełem sztuki i powinszował d-rowi Bodemu «nieocenionego nabytku».

Po tem orzeczeniu złośliwe uśmieszki zmieniły się w śmiech homeryczny, który rozległ się na obu półkulach ziemskich.

O autonomię finlandzką.

—o:o—

Członkowie komisyi mieszanej—rosyanie, jak już wiadomo z telegramów, złożyli prezesowi komisyi Charitonowowi projekt, określający sytuacyę prawną Finlandyi w państwie rosyjskiem.

Projekt rosyjski jest zasadniczo sprzeczny z projektem finlandzkim. Punktem wyjścia tego ostatniego była prawno-państwowa autonomia Finlandyi, projekt zaś rosyjski nadaje księstwu tylko autonomię prowincyonalną o nader szczupłym zakresie. „Uważamy Finlandyę—pisze Dejtrich do Charitonowa, przesyłając w imieniu swoich kolegów projekt wspólnie opracowany — nie jako odrębny kraj, znajdujący się w odrębnej prawno państwowej sytuacyi w cesarstwie rosyjskiem ale jako integralną część cesarstwa, jego prowincyę, różniącą się od innych tem tylko, że w wewnętrznych swych sprawach rządzi się na podstawie osobnego prawodawstwa".

Jakie są granice tego samorządu prowincyonalnego—to nam wykaże sam projekt, który wylicza cały szereg spraw, podlegających prawodawstwu ogólnopaństwowemu.

Otóż poza rosyjskiemi prawami zasadniczemi i takiemi, które już posiadają moc obowiązującą w księstwie, prawodawstwu ogólnopaństwowemu podlegać mają kwestye następujące: 1) udział Finlandyi w wydatkach państwowych i repartycya odnośnych podatków i opłat. 2) powinność wojskowa w Finlandyi i wszelkie inne powinności natury wojennej; 3) prawa rosyjskich poddanych w Finlandyi; 4) używanie w księstwie języka państwowego; 5) wykonanie w Finlandyi wyroków sądowych i postanowień władz innych części cesarstwa, a także zawartych w tych częściach aktów i umów; 6) *zasadnicze podstawy i granice samorządu finlandzkiego i odrębnego prawodawstwa Finlandyi*; 7) ochrona w Finlandyi porządku państwowego i organizacya tej ochrony; 8) prawodawstwo kryminalne i odpowiedzialność urzędników; 9) ustrój sądownictwa w Finlandyi; 10) podstawy szkolnictwa i zorganizowanie nadzoru nad niem; 11) przepisy, dotyczące organizowania w Finlandyi towarzystw, związków i spółek, a także zgromadzeń publicznych; 12) prawodawstwo prasowe; 13) cła i taryfy celne; 14) obrona praw autorskich i patenty handlowe; 15) system monetarny; 16) poczta, telefony, lotnictwo i t d.; 17) sprawy kolejowe; 18) sprawy marynarki; 19) prawa cudzoziemców.

O wszystkich tych sprawach stanowi prawodawstwo ogólnorosyjskie, przyczem odnośni ministrowie przed wniesieniem projektów praw do rady ministrów zasięgają opinii senatu finlandzkiego.

Projekty, które dotyczą kompetencyi sejmu finlandzkiego, wnosi rada ministrów do izb prawodawczych, zasięgając opinii sejmu. Opinia sejmu musi być ferowana w ciągu najbliższej sesyi. Ale dla każdej sprawy wyznacza się termin i, jeżeli w ciągu tego terminu sejm swej opinii nie sformułuje, izby rosyjskie uchwalają projekt bez opinii sejmu.

Więc i doradcze funkcye sejmu mają być ograniczone. Jego zaś „kompetencya" sprowadza się właściwie do funkcyi, które z powodzeniem spełniać mogą samorządy ziemskie. Bo czegoż tylko nie obejmuje powyższy spis „kwestyi ogólnopaństwowych". Finanse, wojskowość, szkolnictwo, poczty, sądy, moneta obiegowa, policya państwowa (*recte* żandarmerya), język, koleje i t. d. wszystko to zależy od rosyjskich izb prawodawczych. *Reszta* dopiero, to znaczy mniej więcej sprawy w rodzaju budowania dróg bitych, szpitalnictwa lub innych podobnych, należą do kompetencyi sejmu finlandzkiego.

A i tu posiada on tyle tylko praw, ile mu w myśl 6 punktu powyżej przytoczonej listy zechcą udzielić izby rosyjskie. One to bowiem zakreślają właściwe granice samorządu finlandzkiego. Z chwilą zaś uchwalenia tej nowej „konstytucyi" finlandzkiej, tracą swoją moc wszystkie dotychczasowe prawa finlandzkie i odtąd sejm siłą rzeczy nie będzie mógł już wydać żadnego prawa, które pozostawałoby w jakiejkolwiek sprzeczności z prawami rosyjskiemi.

Jakąż rolę nadal odegrywać ma sejm i senat finlandzki?

W myśl powyższego, będą to dwie komisye przygotowawcze: jedna—sejm, będzie

pełniła funkcye pomocnicze wobec izb rosyjskich, druga—senat, wobec rosyjskiej rady ministrów.

Więc autonomia państwowa ma być Finlandyi ostatecznie odebrana. Ażeby zaś finlandczyków zanadto nie skrzywdzić, obmyślili autorowie projektu rekompensatę dla pokrzywdzonych w postaci jednego posła do Rady Państwa i pięciu, z tych jeden „od ludności rosyjskiej", do Dumy Państwowej. Cała druga połowa projektu omawia szczegółowo organizacyę wyborów. Z tej części najważniejszem jest to, że posłów do Rady i Dumy obiera sejm. „Przedstawiciela" zaś ludności rosyjskiej obierają rosyanie w osobnej kuryi.

Projekt Dejtricha został powitany z wielkiem uznaniem przez sfery reakcyjne. Mamy zaś wszelkie dane na to, że zyska on uznanie i izb rosyjskich.

A wtedy wypadnie finlandczykom pogodzić się z faktem spełnionym.

Niema naturalnie mowy o tem, ażeby się Finlandya zgodziła na nową „konstytucyę" dobrowolnie. Jej dążenia i pragnienia są nam dobrze znane z wielu enuncyacyi urzędowych i półurzędowych.

Ale tym dążeniom przeciwstawia się wola polityków, których jedyną racyą stanu jest—siła. Tej racyi stanu Wielkie Księstwo Finlandzkie ma uledz.

Dla Finlandyi nastają dnie ciężkiej próby.

St. J.

Nowa partya w Turcyi.

Z inicyatywy doktora Haider beya i kilku posłów w Konstantynopolu utworzyła się nowa partya pod nazwą umiarkowanej partyi liberalnej. Ma ona na celu zorganizowanie opozycyi, dla prawidłowego funkcyonowania maszyny parlamentarnej. Zebranie organizacyjne przyjęło następującą uchwałę: «Ponieważ wiadomo, że żaden parlament nie może prawidłowo pracować, mając jedną tylko partyę, postanawia się utworzyć nową partyę, mającą na celu bronienie konstytucyi oraz pomoc w wypracowaniu i balotowaniu reform i praw, potrzebnych dla rozwoju kraju. Nowa partya będzie się starała zjednoczyć pod sztandarem jednej polityki różnorodne narodowości, zamieszkujące państwo, z tem, aby każda z nich zachowała swój odrębny charakter. Kontrolować będzie ona władzę wykonawczą i ofiarują jej swe poparcie celem ułatwienia zadania zorganizowania państwa». Nowa partya nie zamierza bynajmniej walczyć z partyą Jedności i Postępu, chyba w takim razie, gdyby ta ostatnia występowała z projektami, sprzecznymi z interesami kraju. Zwalczać ma ona tendencye nacyonalistyczno-tureckie, przyjmując do swego składu posłów wszelkich narodowości.

Nowa partya zamierza popierać obecne ministerstwo, o ile oczywiście to ostatnie stać będzie na straży interesów państwa.

Z Izb prawodawczych.

× Uchwalony przez Dumę projekt prawa, dotyczący przechodzenia z jednego wyznania na drugie, wywołuje stanowcze protesty posłów do Rady Państwa. Uważają oni, że projekt szkodzi interesom religii panującej. Szczególnie nie podoba się posłom punkt czwarty projektu, na zasadzie którego rodzice lub opiekunowie mają prawo określać religię dzieci do lat 14. Artykuł ten, zdaniem ich, powinien być odrzucony zupełnie, ponieważ daje szerokie pole do nadużyć rodziców i opiekunów, którzy nieświadome dzieci będą nakłaniali do zmiany religii, jaka im się podoba. Poza tem nie podoba się posłom i to, że projekt zezwala na przechodzenie z prawosławia do innych wyznań. W danym razie, zdaniem posłów, należy zakazać przechodzenia na judaizm i bałwochwalstwo.

× Prof. Aleksiejenko zakomunikował dziennikarzom szczegóły pracy komisyi budżetowej.

Wypada komisyi rozważyć ogółem 49 preliminarzy z budżetu na rok przyszły. Z nich 9 jest tak [illegible], że Duma uchwali je tylko mechanicznie. Pozostałych 40 wypadnie opracować. Z tych 11 już przygotowane; prawdopodobnie zaś wszystkie prawie z wyjątkiem trzech czy czterech zostaną ukończone przed świętami. Duma, według przypuszczeń Aleksiejenki, zakończy się z budżetem już w końcu marca. W tym samym czasie uchwali budżet i Rada Państwa.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ «Riecz» podaje w ostatnim numerze ciekawe szczegóły o tem, jak się tworzy flota rosyjska. Jak wiadomo, 3 czerwca rozpoczęto uroczyście budowę czterech wielkich pancerników. Ale minęło już sześć miesięcy, a budowa nie jest nawet rozpoczęta. Dotychczas przygotowano zaledwie 5—6 tysięcy pudów stali ogółem, a tymczasem na każdy pancernik potrzeba jej około 500,000 pudów. Poza tem do tej pory nie ma planów pancerników wobec wielu usterek przerabiać, a stąd zwłoka. Kiedy już plany przerobiono, wypadło dokonać rewizyi kosztorysów, co spowodowało nową zwłokę. W rezultacie pancerniki nie będą gotowe na termin, a wiadomo, że dano na ich budowę termin bardzo długi, bo czteroletni. Japonia np. buduje swoje «Dreadnoughty» w ciągu 2 lat.

⊙ Jak piszą gazety rosyjskie, kary prasowe wyniosły w ubiegłym miesiącu ogółem 6.600 rb. Mianowicie skazano pisma: «Finlandyja» na 1,000 rb. grzywien, «St.-Petersburger Zeitung» — na 1,000 rb., «Nowaja Ruś» — na 1,000 rb., «Orłowskij Wiestnik» — na 500 rb., «Budilnik» — na 500 rb., «Wilenskaja Gazieta» 2 razy po 1,000 rb., «Siewiernyj Listok» 700 rb., «Ziemszczina»—300 rb., «Ruskoje Słowo»—500 rb., «Kuryer Poranny»—200 rb., «Smoleńskij Wiestnik»—200 rb., «Połesje»—200 rubli.

Ogółem w ciągu 10 miesięcy r. b. skazano w 155 wypadkach czasopisma, wychodzące w Państwie Rosyjskiem, na sumę łączną 71,725 rb.

⊙ «Riecz» szczegółowo opisuje podrabianie świadectw dentystycznych w Smoleńsku, mających związek z Kijowem. W połowie przeszłego miesiąca naczelnik tajnej policyi w Kijowie zakomunikował naczelnikowi tajnej policyi w Smoleńsku, że główne biuro podrabiania świadectw dentystów znajduje się u dentysty Poniakowa w Smoleńsku. Przy rewizyi okazało się [illegible]

Z życia prowincyi.

Sławuta, *w listopadzie.*

Nie tak dawno jeszcze czytaliśmy na łamach „Dz. Kij." liczne listy i w treść sprawozdania budzącego się życia prowincyi; z prawdziwą przyjemnością obserwowaliśmy, jak fala nowych prądów szła coraz dalej i dalej... hen, aż do najgłuchszych zakątków naszego kraju, wywołując wszędzie chęć do pracy społecznej, do działalności pożytecznej. Nie tak to dawno było... a dziś! upływają dnie, tygodnie, miesiące całe, a sprawozdań tych napróżno oczekujemy. Twarda dłoń czasu coraz silniej gniecie nas, coraz większe przygnębienie ogarnia wszystkie warstwy społeczeństwa prowincyonalnego. Po krótkim żywocie cała akcya społeczna zaczęła słabnąć i zamierać, a dziś pozostały z niej tylko pomniki pod postacią instytucyi społeczno-kulturalnych, wiodących marną egzystencyę. Prawda—ludzie silni, obdarzeni żelazną energią jeszcze stoją u steru, jeszcze starają się uratować dobrą sprawę, jeszcze ostatkiem sił bronią jej, ale i oni, widząc coraz zmniejszające się szeregi „chwilowych społeczników", widząc swe osamotnienie i próżność wysiłków, opuszczają zmęczone dłonie i smutnie spoglądają na zmarnowaną pracę.

Tylko instytucye czysto finansowe utrzymały się dotychczas, a nawet rozwijają się dalej pomyślnie; mówię tu o kooperatywie, głównie zaś o sklepach spożywczych. Ze sprawozdania odbytego niedawno walnego zgromadzenia członków sławuckiego stowarzyszenia spożywczego widać, że sklep akcyjny rozwija się szybko, że liczba udziałowców stale się zwiększa, zapotrzebowanie towarów wzrasta tak, że rok bieżący powinien dać czystego zysku około 1,400 rb., co, jak na nasze miejscowe stosunki, jest już cyfrą bardzo poważną. Działalność sklepu paraliżuje tylko ciągły brak gotówki; brak zaś ten pochodzi głównie z nieakuratnego wypłacania miesięcznych kredytorów; niedobór ten dochodzi obecnie do 1½ tys. rubli. Dla uniknięcia tego niepożądanego zjawiska walne zebranie uchwaliło obowiązkowe i całkowite regulowanie kredytów co miesiąc; dawne zaś długi będą wypłacone w ilości 10% każdego miesiąca.

Nadzieja na szkołę handlową zawiodła nas w tym roku; z początkiem jednak przyszłego roku szkolnego ma ona powstać niezawodnie, obiecuje to nam projektodawca i założyciel takowej! Będziemy czekać cierpliwie.

Jako znamię obecnego stanu przygnębienia, czy też apatyi naszej, podaję fakt następujący: Grono osób ze środowiska naszej inteligencyi zaprojektowało urządzenie obchodu Słowackiego; zdawałoby się, że projekt ten powinien był poruszyć wszystkich, wywołać ogólne zainteresowanie, że z pomocą projektodawcy pośpieszą wszyscy bez wyjątku. Bynajmniej... Ogół przyjął tę wiadomość dość obojętnie, od pomocy się usunął, a nawet znaleźli się i tacy, co zaczęli odradzać, gdyż: „tu są chorzy, tam zmartwieni, owdzie okryci żałobą, a więc nie należy takim obchodem mącić ich zbolałej duszy". Pomimo to został obrany komitet obchodu i przystąpiono do czynnej akcyi: poszło do władz odpowiednie podanie, a dla większego zainteresowania publiczności postarano się o dobrego prelegenta, który wypowiedziałby „Słowo wstępne" o Słowackim; prelegentem tym ma być mecenas p. Edw. Paszkowski, współpracownik „Dzien. Kijowskiego", który wyraził swą zgodę na przybycie do Sławuty na tę uroczystość. Może energia komitetu obchodowego przezwycięży apatyę ogólną i wieczór projektowany nad spodziewanie się uda. Daj to Boże!

„Novus".

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Zwinogródka** Miasto Zwinogródka, położone w najurodzajniejszej miejscowości gub. kijowskiej, oddawna jest znacznym punktem handlowym (zboże, bydło) bliskie zaś sąsiedztwo czterech wielkich cukrowni (Olchowiecka, Poczapińska, Bużańska i Olszańska) oraz kilku gorzelni i młynów parowych nadaje mu ogromne znaczenie handlowe. Przed 25 laty podczas budowy linii Wapniarka-Szpoła był projekt przeprowadzenia linii przez m. Zwinogródkę; jednakże badania techniczne wykazały, że taki kierunek linii przedłużyłby ją o 10 wiorst; tym sposobem kolej przeszła o 12 wiorst na południe od miasta.

Przed 15 laty m. Zwinogródka wspólnie z właścicielem cukrowni Bużańskiej i Olchowieckiej hr. Potockim czyniło starania przeprowadzenia odnogi kolejowej od stacyi Zwinogródka przez cukrownię Olchowiecką do m. Bużanki. Rokowania miasta i hr. Potockiego z zarządem kolei Poł. Zach. były już ukończone, lecz z chwilą przejścia wspomnianych kolei na własność skarbu sprawa ponownie ugrzęzła.

Następnie sam zarząd kolei Poł.-Zach. uważając za konieczne zwiększenie arteryi komunikacyjnych w okolicach, które przecinają linie kolejowe: Cwietkowo-Krystynówka, Krystynówka-Koziatyn, Koziatyn-Fastów i Fastów-Cwietkowo, projektował budowę linii od stacyi Zwinogródka do miasta.

Nareszcie dwa lata temu zarząd miejski wszczął staranie o połączenie Zwinogródki z nicią kolejową i zostały nawet przeprowadzone przedwstępne badania, lecz wszystko to okazało się bezowocnem, wobec względów natury finansowej, uwarunkowanych ówczesnym stanem skarbu państwa.

Obecnie w komisyi rozpatrującej projekt nowych kolei będzie rozpatrywane podanie grupy przedsiębiorców z inż. K. Jekiszem na czele w sprawie wydania koncesyi na budowę linii Cwietkowo-Pohrebyszcze-Koziatyn; oprócz tej linii przedsiębiorcy projektują budowę drogi żelaznej od stacyi Buczyszcze przez Zwinogródkę na Pletionyj-Taszłyk i Dolińską z jednej strony i przez Taraszczę do Kijowa z drugiej.

Wobec tego miasto Zwinogródka stara się o zamieszczenie w ustawie formującego się towarzystwa kolei Cwietkowo Pohrebyszcze punktu, obowiązującego towarzystwo do budowy linii łączącej wzmiankowaną drogą z linią Szpoła-Wapniarka, i urządzenie stacyi w Zwinogródce; oraz, aby do udziału komisyi, rozpatrującej projekty nowych kolei żelaznych, zostali wezwani przedstawiciele od miasta Zwinogródki.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

W czasach gdy własność polska w kraju naszym, z takim wysiłkiem utrzymywana przez cały okres czterdziestoletnich prześladowań, kurczy się dziś i zmniejsza, gdy spuścizna ojców naszych z lekkiem sercem oddawaną jest w obce ręce, by nigdy już do rąk polskich nie powrócić—tam, na dalekim, lecz zarazem blizkim nam i drogim szmacie ziemi polskiej, pod zaborem Pruskim, obronę ojcowizny przed obcą potęgą ujął w mocne swe dłonie chłop polski—nowy uświadomiony czynnik naszego społeczeństwa, świecący przykładem całemu narodowi.

Przykład Drzymały niech i nam będzie gwiazdą przewodnią, nam, co z dniem każdym coraz to bardziej zatracamy w sobie poczucie obowiązku wobec przyszłych pokoleń, zatracamy ducha przodków naszych, którzy krwią swą i czynami wieczystem przymierzem naród nasz z żyzną ziemią ukraińską związali.

Dlatego też, z uznaniem witając myśl nabycia wozu Drzymały, jako symbolu walk narodu naszego o swe słuszne prawa, przy niniejszem załączam na cel powyższy mój skromny datek, rubli 25.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku.

A Dobrowolski.

Nasza „grzeczność".

Jeden z najznakomitszych naszych uczonych, Karol Liebelt, w książce swojej p. t. „Rozprawy o odwadze cywilnej i miłości ojczyzny", wydanej w Krakowie w roku 1869 na stronie 41 w rozdziale, zatytułowanym „Grzeczność", tak się wyraża:

„Polacy są grzeczni, jest to chlubne, dość powszechne świadectwo, które cudzoziemcy naszym wyższym towarzystwom sprawiedliwie oddawać zwykli. Należy nam się postrzedz w tej pochwale, aby nam się nie wyrodziła na słabość charakteru, a tem samem na naganę. Grzeczność w towarzyskiem pożyciu jest zapewne zaletą człowieka dobrze wychowanego i tu może prawdzi się narodowe przysłowie: że nikt nigdy na grzeczności nie traci, ale co innego, jeżeli ten przymiot naszego wychowania chcielibyśmy przenieść do zawodu publicznego. Tam grzeczność jest słabością, a stać się może... upodleniem i tuby rzec należało: kto grzeczny, ten zawsze traci. Bo chociaż grzeczność nie ma tej nikczemności, co bojaźń, ani tej podłości i intrygi, co ambicya, ale ma słabość podobania się wszystkim, ma lękliwość, aby się nie narazić nikomu, i tej słabości poświęca obowiązki względem prawdy, sprawy i ojczyzny. Są to po większej części charaktery słabe, łagodne, potulne, najczęściej głowy ograniczone, albo ostudzone serca, albo, nareszcie, i głowa, i serce puste".

Słowa, zaiste, godne zapamiętania i które każdy polak w tak trudnych, jak obecne, znajdując się warunkach, wziąć dobrze do serca i pod rozwagę powinien.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 14 (27) Jukunda B. W.

Jutro 15 (28) Stanisława Kostki.

Wschód słońca godz. 7 m 35
Zachód słońca godz 4 m 0
Długość dnia godz 8 m. 25.

— **W sprawie wyborów do rady miejskiej.** Z rozporządzenia władz, wybory do rady miejskiej (Dumy) mają się odbyć w ciągu lutego—marca roku 1910, ostateczny termin zakończenia wyborów ma być 1 kwietnia.

Pragniemy zwrócić uwagę wyborców na wyjaśnienia senatu, nieznajomość których mogłaby doprowadzić do utraty prawa głosowania. A więc: właściciele posiadłości, którzy nie opłacą wszystkich podatków miejskich do czasu ogłoszenia spisów wyborców, będą pozbawieni prawa wyborczego; usilnie więc upraszamy pp. właścicieli o możliwie pośpieszne opłacenie podatków miastowych. Następnie przypominamy szanownym właścicielkom, aby wydały zawczasu plenipotencye na prawo stawania do urn wyborczych swym zastępcom, którymi mogą być: mąż, syn, zięć, rodzony brat, wnuk—mający (koniecznie) nie mniej od lat 25.

W imieniu małoletnich występują opiekunowie.

Kilku, naprzykład—dwóch, trzech i t. d., właścicieli jednej posiadłości dają zbiorową plenipotencyę wybranemu ze swego grona.

Jesteśmy pewni, że szanowni wyborcy-polacy zechcą wykazać przykładną solidarność w tak ważnej dla nas sprawie i że ani jeden głos polski, wskutek obojętności, straconym nie będzie.

Wszelkich informacyi, dotyczących przyszłych wyborów, chętnie udziela redakcya „Dziennika Kijowskiego".

— **Z Kij. Rz.-Katol. Tow. Dobroczynności.** W tych dniach wniesione zostało do zarządu Tow. dobrocz podanie od grona członków jego z prośbą o założenie trzeciej jadłodajni dla ubogich dzieci przy Kij. Rz.-Kat. Tow. Dobrocz.—w dzielnicy Szuławka.

Specyalnie na ten cel wpłynęło już do kasy Tow. 300 rb. od W. P. Eugeniuszostwa Żurowskich z Łysowodów a także W. Pani Joanna Jackowska przyrzekła składać corocznie po sto rb.

Jakkolwiek zarząd Tow. Dobr. nie posiada innych środków na powołanie do życia tej nowej instytucyi, której budżet roczny wynosiłby nie mniej, niż 3,000 rb. rocznie, zachęcony jednak szczęśliwem zapoczątkowaniem, żywi nadzieję, że w niedalekiej przyszłości uda mu się urzeczywistnić ten ze wszechmiar godny uznania projekt ze specyalnie na ten cel napływających ofiar.

— **W sprawie nowego kościoła.** Dn. 17 b. m. u rejenta Wiktorowa ma być podpisany przez pełnomocnika zarządu miejskiego i konsystorza łucko-żytomierskiego akt kupna na plac miejski, na którym został wzniesiony kościół św. Mikołaja. Jest to pewną rękojmią, iż wkrótce już kościół zostanie nareszcie poświęcony, miasto zyska nową parafię, wierni — nabożeństwo.

— **Występy p. St. Dąbrowskiej.** Po iście tryumfalnych występach w Teatrze Miejskim w Odesie, głośna polska Duncan zjechała jeszcze na dwa występy do Kijowa w teatrze Kramskiego. Występy te odbędą się dziś i jutro, ceny miejsc znacznie zniżone.

W widowisku przyjmie udział trupa dramatyczna Kruczynina.

— **Nowe linie.** Ogólna długość linii tramwajowych zbudowanych w sezonie ubiegłym, wynosi 20 wiorst. Ruch jednak tramwajowy odbywa się na niewielu z nich, a mianowicie tylko na Karawajowskiej i części Zwierzynieckiej. Inne linie albo nie są wykończone, jak Proreżna, albo nie są otwarte, jak np. Głuboczycka. Ta ostatnia linia, posiadająca wielkie znaczenie ze względu na to, iż łączy dworzec kolei z Padołem, nie zostanie urzędowo otwartą dlatego, że maszyny elektryczne, znajdujące się na stacyi tramwajowej, nie są w stanie wytworzyć dostatecznej ilości prądu dla nowych linii T-wo zamierza wybudować nową stacyę na Łukjanówce, lecz budowa została zahamowaną tem, iż zarząd miejski nie chce zatwierdzić złożonego mu przez zarząd tramwajowy projektu stacyi, ponieważ motory w niej zostały obliczone na zbyt forsowną pracę.

— **Kolej obwodowa.** Na jednem ze wspólnych posiedzeń komisyi ankietowej i komitetu rejonowego w sierpniu p. Demczenko referował sprawę niedogodnej sytuacyi, wypływającej z powodu braku komunikacyi kolejowej między dworcem kolei a portem dnieprowym. Jednocześnie p. D. zaznajomił komisyę ankietową z projektem kolei obwodowej, opracowanym przez miasto. Projekt ten w ciągu paru lat pozostawał w zawieszeniu. Obecnie prezes wyższej komisyi kolejowej i komisyi ankietowej p. von Ekesparre prosił zarząd miejski o przysłanie projektu, szczegółowych obliczeń i kosztorysów. Jednocześnie zarząd kolei Poł.-Zach. otrzymał telegraficznie polecenie nadesłania odpowiedzi, na jakich warunkach kolej może być zbudowaną. Na skutek powyższych żądań p. Demczenko wyjeżdża dziś do Petersburga ze wszystkimi potrzebnymi materyałami.

— **Unormowanie dnia roboczego.** Policmajster zauważył, iż pewne zakłady handlowe, szczególnie na Kreszczatyku, nie stosują się do obowiązującej uchwały rady miejskiej o normalnym odpoczynku przez otwieranie magazynów o godz. 8 zamiast o godz. 9. Z tego powodu policmajster zwrócił się do wszystkich prystawów, aby zastosowali odpowiednie środki w celu spełniania przez kupców uchwał obowiązujących.

— **Posiedzenie rady miejskiej** dn. 13 listopada nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu. Po odczytaniu protokółu poprzednich zebrań, sesya została zamknięta.

— **Opóźnienie pociągu.** Wskutek zamieci śnieżnej, jaka wczorajszej nocy szalała na linii Kowelskiej, pociąg osobowy № 6 przybył wczoraj do Kijowa z półgodzinnem opóźnieniem.

— **Z uniwersytetu.** Kurator kijowskiego okręgu naukowego zwrócił się do rektora uniwersytetu z zawiadomieniem, że w czasie roku akademickiego wielu studentów wyjeżdża z Kijowa i mieszka na prowincyi za legitymacyą, dającą prawo zamieszkania tylko w Kijowie. Kurator proponuje, by na biletach, które na przyszłość będą wydawane studentom, dodać, że dają one prawo zamieszkania tylko w Kijowie i że przy wyjeździe trzeba je zamienić na bilety urlopowe. Ażeby położyć koniec tym wykroczeniom, kurator zwrócił się do gubernatorów poblizkich gubernii z prośbą, by studentom zamieszkałym w ich guberniach zakomunikowano, że bez zamiany legitymacyi na bilet urlopowy poza granicami Kijowa mieszkać nadal nie mają prawa.

— **Rezygnacya.** Prezes komisyi kontrolującej roboty kanalizacyjne, p. A. Rzepecki, wiceprezes, p. Rybinskij, i członek jej, p. Demczenko, zawiadomili wczoraj prezydenta miasta o złożeniu swych urzędów. Rezygnacya ta jest odpowiedzią na wczorajszą uchwałę rady miejskiej, która odrzuciła dyrektywę dla prezesa komisyi kanalizacyjnej wykonawczej, p. Jozefi'ego, obowiązującą go do powiadamiania komisyi kontrolującej o swych czynnościach.

— **Zamknięcie szkoły Żuka.** Jako uzupełnienie wczorajszej naszej wiadomości o blizkiem zamkn. szkoły dentystycznej Żuka, podajemy dosłowny tekst telegramu, otrzymanego przez naczelnika kraju od ministra spraw wewnętrznych: „wobec danych, przedstawionych przez władze gubernialne, świadczących o tem, że Żuk szczególniej uporczywie i w znacznej ilości wypadków dopuścił się nieprawidłowości przy przyjmowaniu uczniów do szkoły, ministerstwo spraw wewnętrznych po porozumieniu się z ministerstwem oświaty uznało za niezbędne zamknąć wzmiankowaną szkołę oraz uprzedzić przełożonych szkół dentystycznych Gołowczynera i Blanka, że i im grozi to samo w razie dopuszczenia dalszych nieprawidłowości".

Jak dowiadujemy się, gubernator kijowski za pośrednictwem naczelnika kraju ma czynić starania w ministerstwie, aby zamknięcie szkoły odroczono do końca grudnia, co da możność ukończyć nauki uczniom, pozostającym na wyższym semestrze, słuchaczom zaś niższych kursów—przenieść się do innych szkół.

Dotychczasowy kierownik szkoły pan Żuk ma zamiar ustąpić na ten czas, tymczasowym zaś dyrektorem zostanie starszy lekarz szpitala robotniczego d-r Lewicki, który był dotąd przewodniczącym rady pedagogicznej w szkole Żuka.

— **Zjazd inżynierów.** Z rozporządzenia ministra komunikacyi XXVII doroczny zjazd przedstawicieli służby drogowej rosyjskich kolei żelaznych odbędzie się w Kijowie i trwać będzie od d. 20 listopada do 1 grudnia.

Program zjazdu obejmuje 39 spraw, jako to: urządzenia stacyjne, dworce i inne budowle kolejowe, sygnalizacya, wodociągi i kanalizacya, drogi podjazdowe i inne, w części zalecone przez ubiegłe zjazdy (w Moskwie i Rydze), w części zaś przedłożone przez ministerstwo komunikacyi.

W zjeździe uczestniczyć będą oficyalni przedstawiciele instytucyi centralnych ministerstwa komunikacyi, przedstawiciele zarządów wszystkich kolei rządowych i prywatnych, instytutu dróg i mostów i moskiewskiej szkoły inżynierów. W charakterze referentów dopuszczeni będą również inżynierowie i technicy, nie zajmujący posad na kolejach.

Prezesem zjazdu będzie profesor instytutu komunikacyi S. Karejsza. Referaty wygłoszą inż. Bielelubski, Bogusławski, Nyrkow, Dołgow, Abrahamson, Konowałow i inni. Ogółem uczestniczyć będzie w zjeździe z górą 100 inżynierów.

Posiedzenia zjazdu będą się odbywały codziennie od g. 9 i pół zrana do 1 i pół po poł. Czas od g. 3 do 6 po poł. zostanie poświęcony oglądaniu instytucyi i urządzeń m. Kijowa.

W niedzielę dn. 22 listopada projektowanem jest przyjęcie członków zjazdu przez zarząd miejski w gmachu rady miejskiej. Wygłoszą referaty: inż. P. Aleksiejew—o kijowskiej linii kolejowej do Dniepru i inż. W. Demczenko—o typach bruków miejskich.

OSOBISTE.

— Wczoraj zrana przyjechał z Warszawy i bawi w mieście naszem znakomity uczony, autor Geografii Historycznej i wielu innych cennych prac, traktujących o przeszłości krajowej, etnografii i obecnych stosunkach społecznych, ekonomicznych i wiejskich, p. Zygmunt Gloger.

— Przyjechał i zamieszkał w Continentalu rzecz. r. st. szambelan Dworu Cesarskiego J. Skarzyński.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Na mocy postanowienia kijowskiego zarządu gubernialnego rewirowy cyrkułu bulwarowego Trutenko za wyznaczenie do pilnowania aresztowanego Ostapenki stójkowego, który nie zapobiegł ucieczce wymienionego aresztanta, skazany został na karę 5 dni aresztu.

— UCIECZKA. Oskarżona o podrzucenie portmonetki Biełousowa uciekła wczoraj z pod straży stójkowego w czasie przeprowadzania jej do sędziego pokoju.

— ZAGADKOWE ZAJŚCIE. Wczoraj o godz. 8 wiecz. przy ul. Nabiereżno-Łybiedskoj w domu Nr. 45 miało miejsce następujące zagadkowe zdarzenie. W domu tym znajduje się remiza dorożkarska Demjana Kossowskiego. U wspomnianej godzinie do podwórza weszło dwóch młodych ludzi (20—25 lat) przyzwoicie ubranych. Na zapytanie stojącego u bramy stajennej dorożkarza, czego właściwie sobie życzą, odpowiedzieli: «odpędź psa». Kiedy zaś dorożkarz kazał im wyjść z podwórza, jeden z młodych ludzi wystrzelił z rewolweru do stojącego w pobliżu psa. Na huk wystrzału zbiegli się inni dorożkarze — a młodzieńcy, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, poczęli uciekać w kierunku toru kolejowego, strzelając do ścigających ich dorożkarzy i stójkowego. Złoczyńcy zdołali umknąć.

— ZŁODZIEJE CERKIEWNI. W mieście naszem pojawili się złodzieje-specyaliści od kradzieży w cerkwiach. W cerkwi Teodora w czasie nabożeństwa żałobnego za gen. Krasowskiego podpułkownikowi Skorupskiemu skradziono porte tabac wartości 50 rb., kapitanowi Iwanowowi papierośnicę wartości 25 rb. W cerkwi T-wa religijno-oświatowego zaaresztowano w czasie nabożeństwa 4 złodziei.

— OBŁAWA. W obrębie cyrkułu starokijowskiego zrobiono wczoraj w nocy obławę na podejrzane osobistości. Na Kreszczatyku zaaresztowano 33 kobiety i 10 żebraków.

— POGRZEB SAMOBÓJCZYNI. Wczoraj w południe odbył się pogrzeb słuchaczki wyższych kursów M. Lewandowskiej, która przed paru dniami odebrała sobie życie. Na nabożeństwie żałobnem, które miało miejsce w kapliczce przy prosektoryum, i na samym pogrzebie było mnóstwo młodzieży—studentów i słuchaczek kursów—koleżanek zmarłej. Trumna literalnie tonęła w kwiatach.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania S. Kastancewa przy ul. Bulw. Kudriawskiej Nr. 33 skradziono bieliznę wartości 80 rb.

Z mieszkania Sz. Forela (szosa Brzeska Nr. 25) robotnik Ch. Mrużenko skradł sprzęty domowe.

Dokonano kradzieży w mieszkaniach: A. Luminowej, przy Głuboczycy Nr. 62, E. Kudryńskiej, przy Szulawskim zaułku Nr. 7, G. Gorbowa przy ul. Dmitrowskiej Nr. 94 i I. Szuszeryna przy ul. Turgieniowskiej Nr. 32.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W domu Nr. 150 przy ul. W. Wasylkowskiej schwytano na kradzieży Annę Olchową. Policya śledcza zaaresztowała Ch. Sztunberga, oskarżonego o kradzież i poszukiwanego przez kijowski sąd okręgowy.

— STRZELANINA. Na ul. Zawodzkiej stróż nocny zaaresztował K. Czałyja, który dał kilka wystrzałów z rewolweru.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W mieszkaniu stróża domu Nr. 10 przy ul. Spaskiej zmarła nagle skutkiem nadużywania trunków 48 letnia U. Kralenkowowa.

— SZKARLATYNA. Epidemia szkarlatyny dotychczas się nie zmniejsza. W dniu wczorajszym w szpitalu Aleksandrowskim znajdowało się 140 chorych na tą chorobę. Wobec tego dyrektor szpitala Aleksandrowskiego p. Stradomski zażądał przeznaczenia nowego baraku dla chorych.

Dla walki ze szkarlatyną zostały sformowane 3 ruchome oddziały sanitarne z 1 lekarza i 3 sanitaryuszów. Walka z epidemią jest nadzwyczaj utrudnioną, ponieważ dla dezynfekcyi lokalów może być używany tylko jeden środek, bardzo kosztowny, a mianowicie—formalina.

Z SĄDÓW.

Napad i zabójstwa.

Wczoraj kijowski sąd wojenno okręgowy rozpatrywał sprawę Agaty Kuleszowej, oskarżonej o współudział w napadzie zbrojnym na dwór właścicielki ziemskiej Elżbiety Charczenko.

Okoliczności sprawy przedstawiają się w następujący sposób.

Dnia 16 października 1908 roku, około godziny 7 wieczór, na dziedziniec, przylegający do dworu p. Charczenko, w folwarku Czehówka, powiatu starodubskiego weszło czterech nieznanych młodych ludzi. Na drodze spotkali stangreta Bernika, któremu kazali zaprowadzić się do dworu. Ten doprowadził ich do tylnego wejścia i tu krzyknął, chcąc uprzedzić znajdujących się we dworze strażników-inguszów, lecz bandyci zakłuli go nożami, poczem weszli do kredensu, gdzie znajdowało się kilku służących. Zagroziwszy im rewolwerami i bombą, którą jeden z przybyszów trzymał w ręku, nakazali im milczenie, zamknęli drzwi; jeden z napastników pozostał na straży, pozostali zaś weszli do pokoju jadalnego, gdzie znajdowała się p. Charczenko.

Bandyci zmusili ją do wydania 300 rubli i kosztowności, poczem zamordowali ją kindżałami. W tym czasie jedna ze służących, zobaczywszy przez okno, co się dzieje, rzuciła się do kuchni, gdzie znajdowało się trzech strażników. Ci natychmiast pobiegli do dworu, lecz drzwi frontowe zastali zamknięte. Udali się więc do tylnego wejścia. Zobaczywszy stojącego na straży napastnika, jeden ze strażników zastrzelił go. To spłoszyło pozostałych złoczyńców i uciekli oni przez drzwi frontowe.

Po pewnym czasie aresztowano ich w powiecie lebedyńskim. Byli to Aleksy Jewtiejew, Bojko, Diatlenko, Żabołucha oraz Kuźma i Agata Kuleszow.

Bojkę, Jewtiejewa i Diatlenkę skazano na śmierć, Tymsa Żabołuchę uniewinniono, Kuźmę Kuleszowa—na dożywotnie ciężkie roboty.

Wczoraj rozpatrzono sprawę co do Agaty Kuleszowej. Po krótkiej naradzie sąd ferował jej wyrok uniewinniający.

TEATR I MUZYKA.

Teatr polski.

We czwartek w klubie „Ogniwo" wystawił teatr polski jako premierę głośną sztukę Zygmunta Kaweckiego: „Szkoła".

„Szkoła" jest komedyą głośną, albowiem w swoim czasie narobiła trochę hałasu; ale, mimo niewątpliwie bardzo trafnie uchwyconych typów i dobrze oddanych obrazków, mimo dobrej faktury scenicznej, jest satyrą dość płytką, bez głębszego psychologicznego podkładu. Widzimy więc na scenie młodzież szkolną, rwącą się do ideałów, pod wpływem szlachetnego Orzelskiego zakładającą stowarzyszenie „Czarnej róży" dla wzajemnego kształcenia się i doskonalenia; widzimy profesorów różnego typu i kalibru, tych, co rozumieją zadania dobrej szkoły i takich, jak Sobotniewicz, co psychologii uczą według książki, od linii do linii, co z przyjemnością kropią dwójeczki i szykanują Orzelskiego za to, że założył „Czarną różę". Widzimy dalej, że szykanowanie dochodzi do konfliktu wobec całej klasy i do skandalu. Orzelski w sposób zresztą bardzo kulturalny obraża nauczyciela Sobotniewicza, za co grozi mu wyrzucenie ze szkoły. Jest dalej sąd, a właściwie konferencya grona profesorów pod przewodnictwem dostatecznie ograniczonego dyrektora, która ma orzec o losie Orzelskiego. Na konferencyi, po zreferowaniu sprawy przez nauczyciela Wypniaczka, czecha, który funkcyonuje w roli prokuratora, profesorowie mają sposobność wypowiedzieć się mniej lub więcej udatnie o tem, jaki powinien być stosunek szkoły do uczniów, przyczem gorące przemówienia pp. Beja i Mularczyka, stwierdzające, że wadliwy system i rozdźwięk między martwą szkołą a żywą i gorącą młodzieżą jest przyczyną takich „występków", ja-

kich się dopuścił Orzelski, spotykają się z ogólnym aplauzem kolegów.

Sobotniewicz, któremu przed konferencyą matka Orzelskiego przypomniała, że i on ma dzieci, prosi o zastosowanie wobec Orzelskiego najłagodniejszej kary i na znak zgody podaje mu rękę.

Zmiana wewnętrzna, jaka zachodzi między Sobotniewiczem w drugim akcie i w czwartym, jest dla widza zupełnie niezrozumiałą. Musiało się z nim coś stać — ale co i dlaczego, tego nie widzimy i nie słyszymy.

„Szkoła", to niekonsekwentnie przeprowadzona satyra idyotycznego systemu szkolnego, którym w całej Europie ogłupiają mózgi i wysuszają serca naszej młodzieży. To sztuka, odtwarzająca obrazki z życia szkolnego, udatne sylwetki i karykatury — z tym talentem, jaki jest przyrodzonym darem Z. Kaweckiego.

Sztuka grana była dobrze. Na scenie był ruch, gwar, życie... Dawało to nieraz złudzenie rzeczywistości. Orzelskiego grał bardzo dobrze, bez afektacyi, ze szczerym zapałem p. Wojciechowski.

Doskonałym, utrzymanym w artystycznej mierze był p. Sta[illegible]iewski w roli Beja. P. Stanisławski jako Sobotniewicz w akcie drugim dał prawdziwy typ dokuczliwego, ostrego i tępego belfra. Dobrym był p. Knothe jako czech Wypniaczek. Z odpowiednią charakterystyką i trafnym komizmem grali pp. Knoll, Jerzyński, Betcher, Lubicz, Wiśniewski i Skokowski. P. Kwaskowski z akcentem prawdziwej szczerości wypowiadał swe mowy o zadaniach szkoły. P. Dąbrowski był, jak zawsze, poprawnym dyrektorem zakładu.

Uczniowie zachowywali się na scenie tak, jakby byli w szkole. Jest to największa chyba pochwała dla nich i dla reżyseryi. Pp. Starczewscy, Jarosiewicz, Hoppen, Korczewski, Halewicz, Szostkiewicz, Knichowiecki, Mikulski, Morawski dali nam żywy obraz klasy w ruchu.

Pp. Morawski, jako sąsiad, Mikulski i Medyński, jako tercyan, i pomocnik tercyana dobrze z epizodycznych ról się wywiązali.

A teraz role kobiece. P. Betcherowa była pyszną, może, nieco zbyt rubaszną panią Wesołowską. Świetną, fertyczną i dobrą *hic mulier* były panie Wnorowska i Jacobi. Panna Zarembianka, jako Madzia, była, z winy autora, zbyt sentymentalno-szlachetną. Pani Janowska recytowała, zamiast grać.

Dla pełności zaznaczmy, że p. Lela był sympatycznym Michałkiem.

Publiczności było dość dużo. Aktorów oklaskiwano. **x.**

Teatr Kramskiego.

«Momus».

Ostatnie dwa występy „Momusa" nie przyniosły nic takiego, co mogłoby zmienić naszą opinię o poszczególnych członkach tej drużyny.

Usłyszeliśmy dużo niezwykłych w Kijowie rzeczy, że wymienimy „Bi, Bo, Bo", wygłoszone przez p. Pawłowskiego, „Książkę", wygłoszoną przez p. Małkowskiego, parodyę marsza żałobnego Szopena — przez p. Elmara, wreszcie pieśń, do niedawnych wypadków odnoszącą się, p. t. „W pożogach kraj się rumieni".

Udatny był hołd, oddany „Momusowi" przez miejscowy kabaret „Bęben", a homeryczny śmiech wzbudzał odczyt o Kijowie, dowcipnie napisany przez p. T. Pudłowskiego a wygłoszony przez p. Pawłowskiego.

Żegnano „Momusa" serdecznie, wołając: „Do widzenia!" **T. M. S.**

KRONIKA POLSKA.

— **Skutki żartu.** «U Leb.» pisze: «Czytelnicy pamiętają zapewno, że zeszłego lata, kiedy prezes ministrów bawił w swym majątku Kiejdany, przybyło go powitać kilku żydów miejscowych. Wśród nich premier zauważył Hersza Goldberga i zwrócił się do niego z zapytaniem, czy jeszcze sprowadza kontrabandę, na co ten dał nietaktowną odpowiedź: «*Tak toczno, wasze wysokoprewoschoditielstwo*». Lecz premier zadowolił się wtedy tem, że zwrócił uwagę Goldbergowi, iż, mówiąc z prezesem ministrów, nie można sobie pozwalać na takie żarty. Incydent ten wszyscy już uważali za skończony. Lecz w zeszłym tygodniu do Kiejdan przyszło polecenie: «wysłać stąd Hersza Goldberga, jako kontrabandzistę». Razem z nim wysłano stamtąd jeszcze kilku żydów».

— **Klub czesko-polski w Pradze.** Ściślejsze stosunki, jakie nawiązaliśmy z pobratymczym narodem czeskim podczas pobytu gości czeskich w Warszawie, sprawiły, że nad Wełtawą zrodziła się myśl założenia klubu społecznego czesko-polskiego. Inicyatorami klubu są pp. Fr. Prochaska, Fr. Howorka i Fr. Hlawaczek; ten ostatni otrzymał już pozwolenie od namiestnictwa w Pradze na założenie klubu. Pierwsze zgromadzenie organizacyjne zapowiedziane zostało na dzień 29 b. m. Adres tymczasowy klubu — Praga, Chambre de commerce, Fr. Hlawaczek.

— **Nowy bank polski w Poznaniu.** Z dniem 1 go stycznia 1910 roku rozpocznie działalność w Poznaniu nowa instytucya handlowa pod firmą «Brzeski i Załuski towarzystwo komandytowe». W zakres działalności jego wchodzić będzie: przyjmowanie depozytów, otwieranie rachunków bieżących i czekowych, dyskonto weksli, udzielanie pożyczek na lombard i hipoteki oraz wszelkie inne w zakres bankierstwa wchodzące interesy. Powstanie nowego banku polskiego powitać należy tembardziej, że gałęź bankierska, wskutek braku kapitałów, za mało była tam wyzyskana.

Ostatnie wiadomości.

Handel pacyentami. Władze berlińskie poleciły przeprowadzić ponowne śledztwo w sprawie znanych lekarzy berlińskich: Ewalda, Lebela i Senatora, których prasa miejscowa oskarżyła, iż płacą prowizyę służbie hotelowej za dostarczanie pacyentów z Królestwa i Rosyi.

Zamach na oficerów. W sprawie zamachu na oficerów sztabu generalnego w Wiedniu policya wpadła na nowy trop. Oto do dyrekcyi policyi zgłosił się praktykant stolarski i zeznał, że to on wrzucił do skrzynki pocztowej listy do oficerów z polecenia nieznajomego, przyczem podał dokładny rysopis tego człowieka.

Dokumenty przedaneksyjne. Korespondent wiedeński „Berliner Tageblattu" podaje do wiadomości, jakoby rząd austryacki nosił się z zamiarem przedłożenia delegacyom „księgi czerwonej" o sprawie aneksyi Bośnii i Hercegowiny z pominięciem jednakże dokumentów, dotyczących rokowań z mocarstwami przed ogłoszeniem aneksyi. Tymczasem w kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że hr. Aehrenthal na jednem z tajnych posiedzeń delegacyi ujawnił korespondencyę, wyświetlającą stanowisko gabinetu rosyjskiego w sprawie aneksyi, by tym sposobem usprawiedliwić zarządzenia rządu, dotyczące wzmocnienia załóg wojskowych w Galicyi i zapowiedzianych manewrów zimowych na granicy Rosyi.

Kurs przeciwpolski. Bethmann Hollweg mianował naczelnikiem swej kancelaryi dotychczasowego komisarza komisyi kolonizacyjnej p znańskiej, Asahi, który podczas urzędowania w komisyi wyróżniał się wielce działalnością antipolską.

Echa artykułów antiniemieckich. Wynurzenia hr. Reventlova wobec berlińskiego korespondenta gaz. „Russkoje Słowo" o naprężonych stosunkach pomiędzy rządem rosyjskim a niemieckim z powodu znanych artykułów anti-niemieckich ks. Światop. łk Mirskiego, drukowanych w „Pietierbarskich Wiedomostiach", wywołały niezadowolenie w rządowych kołach berlińskich i stały się powodem ostrego zatargu pomiędzy kanclerzem Bethmanem Hollwegiem i hr. Reventlovem, który jest szwagrem kanclerza.

W poszukiwaniu morderców. Policya rzymska wysyła ajenta tajnej policyi miejscowej, Gastego, do Odesy, Krakowa i Warszawy, w celu odszukania zabójców głośnego Tarantowicza, zamordowanego skrytobójczo w lutym r. b. w Rzymie przy ulicy Frattina. (Jak wiadomo, znaleziono zwłoki Tarantowicza poćwiartowane w kufrze.) Tarantowicz był jednym z głównych świadków oskarżenia w sprawie o napad i obrabowanie wagonu pocztowego w Bezdanach.

Książę pruski do Jerozolimy. Książę Eitel Fryderyk z małżonką udadzą się w lutym r. p. na otwarcie szpitala niemieckiego na górze Oliwnej. Książęca para nie użyje na podróż do Jerozolimy yachtu cesarskiego „Hohenzollern", yacht ten bowiem będzie stał od lutego na pogotowiu dla cesarza Wilhelma, który sam wybiera się w podróż.

Strajk dzieci. Z Grenoble donoszą, że w miejscowości La Murette, dzieci zaprzestały chodzić do szkoły, ponieważ nauczyciel nie chciał usunąć książek szkolnych, zakazanych przez biskupa.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Rewizya senatorska.

Warszawa.—W związku z przeprowadzoną przez Garina rewizyą przybył do Warszawy Szuwajew.

Z Dumy.

Petersburg. — Z inicyatywy kadetów wniesiona została deklaracya, podpisana przez 106 posłów, żądająca dopuszczenia kobiet do adwokatury.

Represya prasowa.

Petersburg.—Senat skasował rozporządzenie, dotyczące nieudzielenia koncesyi na wydawanie pisma s.-d. „Żiźń" w Charkowie.

Sprawa synodu.

Petersburg. — Oczekiwany jest ukaz o zakończenie sesyi synodu, o zwolnieniu obecnego jego składu i powołaniu nowego.

Krupienskij o pracach Dumy.

Petersburg.—Krupenskij zabrał głos na szpaltach „Now. Wrem." w kwestyi poglądów Chomiakowa na nieprodukcyjność pracy Dumy z powodu braku wiary w owocność takowej. Krupienskij mniema, że gdyby posłowie centrum nie wierzyli w owocność swej pracy, to złożyliby natychmiast mandaty. Krupienskij pragnie publicznie oświadczyć, iż wierzy w produkcyjność prac Dumy.

Guczkow—Uwarow.

Petersburg—Według pogłosek, Uwarow proponuje Guczkowowi pojedynek na brauningi—odległość 25 kroków.

Różne.

Petersburg.—W „Reczi" grupa słuchaczek wydziału medycznego oskarża lekarza Rozentala o niezastosowanie środków ratunkowych do Tabakowej.

Petersburg — Mieczników wykrył mikroby wywołujące dezynteryę.

Petersburg.—Brat Gilewicza Bazyli zaprzecza w „Now. Wrem." aby miał brać udział w morderstwie.

Petersburg—„Zoamia" pisze, iż projekt październikowców o ograniczeniu zakresu funkcyi żandarmeryi jest występny. Zachowanie się Dumy wobec tego wniosku będzie ostatnią próbą lojalności Dumy.

Petersburg. — Timiriazjew wyjechał do Liwadyi.

Petersburg. — Wdowa po pisarzu Czechowie zgadza się darować moskiewskiemu Towarzystwu literackiemu dom w Jałcie dla urządzenia sanatoryum, z warunkiem zachowania sypialni i gabinetu na muzeum.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 13-go listopada.

17 posiedzenie Dumy Państwowej rozpoczęto o godz. 11-ej m. 15.

Przewodniczy *ks. Wołkoński.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad projektem sądu miejscowego.

Gulkin (włościanin) krytykuje działalność sądu gminnego i naczelników ziemskich, z którymi, jak oświadcza, miał niejednokrotnie do czynienia.

Puryszkiewicz (z miejsca): „A, w kozie siedziałeś"!

Następnie *Gulkin* wypowiada się przeciwko kolegialności sądu, i cenzusowi majątkowemu (rozlegają się głosy: „dosyć, dosyć").

Rząd, oświadcza następnie mówca, przedstawiając projekt prawa, pragnie przyoblec przedstawicieli ludności w togę patrycyusza rzymskiego, a członkowie prawicy pragną nas trzymać w płóciennych koszulkach dziecinnych (głosy na prawicy: „dosyć, dosyć").

Przewodniczący prosi o cierpliwość i spokój, wskazując, ze pozostało zaledwie 4 minuty do określonego przez regulamin czasu dla każdego przemówienia.

Jefremow (2-gi) mówi o brakach sądów stanicowych i domaga się również i dla kozaków takiego sądu, jaki Duma uzna za zbawienny dla całej Rosyi. Na zakończenie wnosi formułę przejścia w imieniu postępowców, w której żądają oni zniesienia sądów stanowych i cenzusu majątkowego, otwierając w ten sposób wszystkim odpowiednim jednostkom dostęp do zajęcia stanowiska sędziego pokoju.

Chwoszczinskij uważa za konieczne, by w zreformowanym sądzie byli przedstawiciele wszystkich warstw ludności.

Ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia *Bazylewicz*, jako włościanin, wita z radością projekt zniesienia sądu stanowego i utworzenia jednakowego sądu dla wszystkich. Przytoczywszy poglądy dwóch włościan wyborców, wyrażających pragnienie, aby sądy gminne zostały zniesione, mówca w końcu wypowiada się przeciw cenzusowi majątkowemu (oklaski w centrum, hałas na prawicy).

Duchowny Gepeckij wypowiada się za koniecznością reformy, lecz znajduje, że rozpatrywany projekt nie zbliża sądu do ludności i nie zapewnia niezależności sądowi.

Nisselowicz, jako obywatel rosyjski (głosy na prawicy: „Oho!") protestuje przeciw wnioskowi Grimma o niewybieranie i nienaznaczanie żydów na urząd sędziów pokoju. Mówca przytacza słowa Tołstoja, iż judofobia to nie pogląd i nie przekonanie polityczne, lecz stan chorobliwy i dzika namiętność. Wniosek Grimma, zdaniem mówcy, jest pohańbieniem dumskiej mównicy, przeciwko czemu mówca protestuje.

Przewodniczący prosi mówcę, aby był ostrożniejszy, gdyż nikt tej mównicy nie shańbił. (Gorące oklaski na prawicy).

Nisselowicz zakańcza mowę słowami: „Nie możecie znieść słów wielkiego pisarza ziemi rosyjskiej; dlatego też poczytuję sobie za zaszczyt, że mnie również nie chcecie słuchać". (Oklaski na prawicy).

Lista mówców zostaje wyczerpana.

Przewodniczący udziela głosu referentowi.

Referent Szubinskij, reasumując wypowiedziane przemówienia, wskazuje, iż największą różnicę zdań wywołała kwestya, czy sąd zreformowany ma być sądem kolegialnym czy też składać się z sędziów pojedyńczych. Mówca wykazuje, iż kolegialny ustrój sądu jest nieodpowiedni jak z powodu istoty swej, tak też z finansowego punktu widzenia i mniema, iż przy kolegialnym ustroju sądu—sędzia pokoju zejdzie na stopień pisarza gminnego, który udzielać będzie informacyi w kwestyach prawa jako materyał dla dwóch sędziów włościan, posiadających prawo głosu rozstrzygającego. Wspomniawszy o nader pożytecznej działalności ziemstw, posiadających zaufanie ludności, mówca odpowiada na zarzuty, zrobione przez poszczególnych mówców.

Następnie ogłoszona została podpisana przez 30 posłów deklaracya, głosząca, iż z powodu nierozpatrzenia przez komisyę sprawy sądów kolegialnych, a wskutek tego jednostronności całego projektu, który ujemny wpływ wywarłby na interesy włościaństwa rosyjskiego — posłowie ci proponują projekt zwrócić komisyi dla ponownego rozpatrzenia. Następuje głosowanie. Większością wszystkich głosów przeciw prawicy deklaracyę odrzucono.

W kwestyi motywów głosowania *Berezowskij* wskazuje, iż frakcya prawicy głosować będzie przeciw przejściu do rozpatrywania projektu w drugiem czytaniu.

Dziubinskij oświadcza, iż grupa pracy głosować będzie za przejściem do rozpraw nad poszczególnymi artykułami. Następuje głosowanie. Większością wszystkich głosów przeciw frakcyi prawicy i kilku głosom posłów z różnych frakcyi przejście do rozpatrywania projektu w drugiem czytaniu zostało uchwalone. Formuła rozciągnięcia reformy sądu miejscowego na gubernie i prowincye Syberyi oraz na gub. archangielską została przyjęta. Formuła wniesiona przez postępowców została odrzucona większością 172 głosów, przeciw 138. W kwestyi osobistej przemawia *Nowickij* 2-gi i *Kropotow*. O godz. 4 m. 10 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o g. 4 m. 49.

Na porządku dziennym wniesiony przez ministra spraw wewnętrznych projekt prawa o nietykalności osobistej.

Referent *Zamyslowskij* zaznacza, iż ogólne zasady nietykalności osobistej i nietykalności domowego ogniska określone zostały w prawach zasadniczych. Artykuły jednak praw, dotyczące tej kwestyi, są porozrzucane po całym zbiorze praw i wobec tego wynikła konieczność wydania specyalnego prawa.

W zasadzie wszyscy uznają konieczność wprowadzenia tego prawa, mogłaby więc Duma przejść odrazu do obrad nad poszczególnymi artykułami projektu prawa, lecz rozlegają się głosy, że, chociaż prawo to jest niezbędne, wniesiony projekt jest zły i należy go odrzucić. Tak nie jest. Prace przygotowawcze dla opracowania projektu prowadzone były przez dwie pierwsze Dumy i z prac tych skorzystała komisya. Co do swej istoty wniesiony projekt różni się znacznie od projektów dwóch pierwszych Dum, lecz w redakcyjnem opracowaniu projektu niema wielkiej różnicy. W razie potrzeby wniesiony projekt można poprawić przez uzupełnienie.

Referent zaznacza, iż artykuł 22-gi projektu jest podstawowym, albowiem przewiduje warunki i zakres kompetencyi wniesionego projektu prawa, mianowicie, prawo to obowiązuje w miejscowościach, w których panuje spokój. Z chwilą ogłoszenia w tych miejscowościach stanu wojennego lub ochrony nadzwyczajnej, kompetencya tego prawa zostaje ograniczona.

Makłakow utrzymuje, iż prawo o nietykalności osobistej jest wprowadzeniem w życie zasad manifestu, który gwarantuje ludności istotną nietykalność, a więc główna uwaga powinna być zwrócona na te właśnie gwarancye. Wszak tutaj bardziej, niż gdziekolwiek, pamiętać należy, że zło Rosyi polega nie na złych prawach, a na zarządzie bezprawnym. Należy pamiętać, iż i teraz istnieją artykuły prawa, gwarantujące nietykalność osobistości, lecz prawa te były albo gwałcone, albo obchodzone. Jakież środki — zapytuje mówca — są obecnie proponowane, aby nie powtórzyło się to samo z rozpatrywanem prawem? Konieczną jest rzeczą podkreślić odrazu jedną z uwag projektu prawa, na mocy której prawo to nie dotyczy przestępców politycznych podczas formalnego badania. Uwaga ta — zdaniem mówcy — sprowadza wartość projektu do zera, albowiem wszystkim wiadomo, iż właśnie w tej dziedzinie zdarza się najwięcej nadużyć i że rozszerzano je samowolnie i na tych przestępców, którzy nic wspólnego z polityką nie mieli. Uwaga ta otwiera drogę do pełnej samowoli. A gdzież są te gwarancye, iż wszystkie wymagania prawa będą przestrzegane? Taką gwarancyą powinna być odpowiedzialność przed sądem, gdy za wykroczenia przeciw temu prawu urzędnicy będą pociągani do odpowiedzialności w porządku ogólnym. Należy pamiętać, że prawo to ma być obroną każdego mieszkańca Rosyi przed władzą, która pogwałciła jego prawa. Jeśli zaś powierzyć tę obronę tej samej władzy, to do nietykalności osobistej można będzie zastosować żart Szczedrina, przetłomaczony na język prawodawczy, iż prawo obywatela rosyjskiego nie być bitym przysługuje mu dopóty, dopóki go nie wybito. Lecz prawo takie będzie nietylko złem prawem, lecz i obelgą, wyrządzoną narodowi rosyjskiemu przez Dumę. (Oklaski w centrum i na lewicy).

Prezydent oświadcza, iż do głosu zapisało się 110 mówców i że postawiony został wniosek o zamknięciu listy.

Wniosek został przyjęty.

O godz. 5 min. 47 ogłoszono przerwę do godz. 8½.

Petersburg. — Został zamknięty zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu. W sprawie polityki ekonomicznej Rosyi zjazd przyjął rezolucyę, w której uznając, iż, pomimo nader niezadawalającego stanu rolnictwa, przemysłu i handlu w kraju, skarb państwa doszedł obecnie do stanu zadawalającego, więc zjazd dochodzi do wniosku, że czas już postawić jako zasadę polityki państwowej na pierwszym planie rozwój ekonomicznych sił kraju. Zjazd znajduje, iż zastosowanie środków w celu najszybszego podniesienia kultury rolnej i zwiększenia działalności przemysłowej, konieczne są dla ustalenia podstaw, na których opiera dobrobyt kraju i pomyślny stan finansów państwowych. Wreszcie uzyskanie środków drogą pożyczek, dokonywanych bezpośrednio przez państwo, lub za pośrednictwem państwa dla urzeczywistnienia wyżej wspomnianych celów przy obecnym stanie finansów państwowych można uważać za celowe i dla równowagi budżetu państwowego za pożyteczne.

Wieczorem urządzono bankiet, w którym brało udział 150 członków zjazdu. Na bankiecie obecni byli wiceministrowie przemysłu i handlu — Ostrogradskij, Miller i Konowałow.

Petersburg. — Z powodu wiadomości, które pojawiły się w prasie zagranicznej, jakoby rząd rosyjski prowadził rokowania z kapitalistami amerykańskimi w sprawie powierzenia tym ostatnim budowy kolei amurskiej i 2 giej odnogi kolei syberyjskiej, biuro informacyjne zostało upoważnione do oświadczenia, iż wszystkie te wiadomości są bezpodstawne, albowiem żadne rokowania nie miały miejsca.

Petersburg.— 2-gi wszechrosyjski zjazd myśliwych zwołany zostaje w Moskwie w dniu 17—24 listopoda.

Petersburg. — Pierwsze posiedzenie zimowej sesyi św. Synodu naznaczone zostało na dzień 19 listopada.

Petersburg. — Przy ministerstwie przemysłu i handlu utworzone zostały specyalne narady dla rozpatrzenia spraw o opodatkowaniu na korzyść ziemstw gruntów, zawierających rudę, i o wywłaszczeniu w Królestwie Polskiem ziemi dla potrzeb przemysłu górniczego.

Mińsk.—W pow. mozyrskim 4 złoczyńców dokonało napadu na dom zarządzającego majątkami hr. Tyszkiewicza. Podczas napadu, odpartego przez gajowych, jeden ze złoczyńców został zraniony.

Nowoczerkask.—Ofiary katastrofy w pobliżu stacyi Lichoj zostały odwiezione do szpitala okręgowego. Z 11 osób rannych jedna zmarła. Ruch pociągów został wznowiony.

Wiedeń.—„Cor. Bureau" komunikuje, iż cesarz wydał rozporządzenie, aby w końcu listopada zostały rozpuszczone specyalne pograniczne oddziały lotne w Bośnii i Hercegowinie. Na krok ten można się zapatrywać jako na dowód ustalenia się sytuacyi w prowincyach pogranicznych.

Bruksela.—Izba deputowanych uchwaliła projekt prawa o skróceniu terminu powinności wojskowej w piechocie do 15 miesięcy, w kawaleryi do 2 lat.

Konstantynopol.—Ambasador bułgarski odwiedził ministra spraw zagranicznych i oznajmił mu, że rząd bułgarski ceni sobie wielce przyjazne stosunki Turcyi. Ambasador wyraził swoje ubolewanie, że mowy Malinowa i Paprykowa wygłoszone w celu zacieśnienia serdeczniejszych stosunków, wywołały wręcz przeciwny skutek. Krążą pogłoski jakoby rada ministrów uznała powyższe wyjaśnienie za wystarczające. Porta uznaje całe zajście za załatwione.

Belgrad.—Po udzieleniu audyencyi Pasiczowi, w pałacu podano herbatę, na której oprócz obu królów znajdowali się także Pasicz, Miłoradowicz, ambasador bułgarski i attaché wojskowy. Król Ferdynand wyjechał o g. 7 wieczorem.

Paryż. — Izba deputowanych podczas rozpatrywania budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych przyjęła artykuł o fundusach tajnych. Podczas głosowania Briand poruszył kwestyę zaufania. Izba wyraziła zaufanie rządowi 364 głosami przeciw 125 głosom. Zostały uchwalone wszystkie pozycye budżetu.

Londyn. — W izbie posłów Balfour wyraził się niepochlebnie o wielu wnioskach z zakresu billu finansowego; jednocześnie przestrzegł także lordów, aby wystrzegali się kroków fałszywych, szkodliwych dla ich własnych interesów i interesów całego kraju.

Wieczorem odbyła się manifestacya, wymierzona przeciw izbie lordów. Sześć tysięcy manifestantów udało się pod gmach parlamentu i gwizdaniem powitali kilku wychodzących z gmachu posłów izby wyższej. Manifestantów rozproszyła policya. Zawiodła także próba przerwania łańcucha policyantów, ustawionych dokoła parlamentu.

Londyn. — Do agencyi Reutera telegrafują z Pekinu, że rząd wydał rozkaz urzędnikom stołecznym i prowincyonalnym, aby ściśle przestrzegali zaprowadzenia konstytucyi w oznaczonym terminie. Rozporządzenie wydane zostało w celu przekonania ludności, iż regent w istocie zamyśla dotrzymać obietnic zmarłego cesarza.

Madryt. — Według urzędowych wiadomości z Teneryfy, potok lawy płynie na północ, podzieliwszy się na dwie odnogi, z których jedna w ciągu 9 godzin przepłynęła 3 kilometry. Masy lawy, płynące ku Sant-Jago i Tassaura, ogarniają również coraz większą przestrzeń. Ludność ucieka z zagrożonych miejscowości.

Ministerstwo wojny oświadcza, że w Melilli poczyniono wszelkie przygotowania dla wznowienia operacyi wojennych, które mają nastąpić w najbliższej przyszłości.

Budapeszt.—Odbyło się uroczyste przeniesienie popiołów Ludwika Kossutha do mauzoleum.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Giełda Kałasznikowa. Żyto w nat. 118/120 zoł. 1 rb., owies wyborowy 71 — 72 kop., zwykły 68 — 70 kop. otręby pszenne 74 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 10 kop. — 2 rb. 25 kop., mąka pszenna 1-y gat. 1 rb. 70 — 1 rb. 90 kop., rostowska Nr. 1 2 rb. 10—2 rb. 30 kop.

Libawa.— Żyto 97 k., owies biały 72—72½ kop., czarny 76 kop., siemię lniane 1 rb. 86 — 1 rb. 87 kop. gryka 92 kop.

Moskwa. — Żyto w nat. 120/123 92 — 93 kop. mąka żytnia 1 rb. 07 kop. — 1 rb. 10 kop. owies młynkowany 63 — 65 kop., kasza 1 rb. 32 — 1 rb. 35 kop. siemię słonecznikowe 1 rb. 90 —2 rb. 10 kop.

Jelec. — Pszenica girka 1 rb. 06 kop., żyto 81 kop., owies targowy 50 kop., folwarczny 57 kop.

Odesa. — Pszenica 1 rb. 17 kop., żyto 89 kop., owies 76 kop., jęczmień 71 kop., kukurydza 78 kop.

Berlin. — Nastrój stały. Pszenica 221 mar. i 218½ mar.; żyto 168¼ mar. i 174½ mar, owies 155¼ mar. i 162 mar.

GIEŁDA.

Petersburg, 13 listopada.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.72
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.28
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.59
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	89½
5% Pożyczka 1905 r.	100—101¾
5% pożyczka 1908 r.	100—100¾
4½ Pożyczka 1905 r.	98½—99
5% Pożyczka 1906 r.	101¼
4½% pożyczka 1909 r.	96
4% Listy zast. Szlach. Banku	85
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	90
5% „ „ „	96
4% Świadectwa Włościańskie	85¼
4½% „ „	90¾
5% świadectwa włościan.	96
5% pożyczka prem. 1864 r.	455
„ „ 1866 r.	343
5% obl. prem. Szlach. Banku	305
3 6/10% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	80
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	87
5% „ Bakińsk.	77—79
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	84—86
4½% „ „	79
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	98—100
4½% „ „	88¼—89¼
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	99½
5% „ „	85
4½ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	84¼—85¾
4½ „ Wileńk. Banku Ziem.	87¾
4½ „ Donsk. „	86¾
4½ „ Kijowsk. Banku Ziem.	86¾
4½ „ Moskiewsk. „	86—86¾
4½ „ Niż.-Samar. „	86¾
4½ „ Połtawsk. „	86¾
4½ „ Tulsk. „	85—86½
4½ „ Charkowsk. „	86¾
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	86¾
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—.—
„ 2-go „ „ „	62.65
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	450
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	74
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	398
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	364
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	104
„ Poł.-Wschod. kolei	135½
„ Azowsko-Dońsk.	538 540
„ Wołżsko-Kamsk. b.	885
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	401
Akcye Ros. Chińsk.	223
„ Ros. Handl. Przemysł.	317
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	425
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	460
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	62
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	621
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	512
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	616
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	650
„ Moskiewsk. „	642
„ Niżegor.-Samar. „	649
„ Połtawsk. „	550
„ Petersb.-Tulsk. „	412
„ Charkowsk. „	418
„ Bakińsk. T-a Naftow.	317
„ Kaspijsk. T-wa	4025
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	127
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	11150.11200
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Bransk. Kopalni Węgla	—
„ Bransk. Rels. Fabr.	112
„ Naft. T-wa Hartman	209
„ Kołomieńsk. Fabryki	163
„ Fabr. Malcewsk.	358—363
„ Petersbursk. Metallurg.	140
„ Nikopol-Mariupolsk	54½
„ Putiłowsk.	109
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	365
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	188
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	125
Akcye Fabr. Wag. Fenix	206
„ T-a „Dwigatiel"	67
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	103

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 13-go listopada.

Petersburg. — *Gegeczkori* w dłuższem przemówieniu występuje z ostrą szczególową krytyką bezprawia. Cieszą się wolnością tylko występne organizacye związkowców. Wolność przy obecnym ustroju jest niemożliwa. Projekt Gołołobowa, to zakończenie całej seryi pogrzebów obiecanej wolności. Wolność zostanie jedynie zdobyta przez drugą rewolucyę.

Szulgin wyraża się cynicznie o wolności podejrzanych osobników, bombistów, złodziei. Mówca usprawiedliwia represye, nawet rozstrzeliwania bez sądów wojennych i twierdzi, iż prawica przyjmie formułę przejścia do porządku dziennego i wniesie poprawkę o reformie policyi.

Sokołow w swem przemówieniu gorąco broni wolności i żąda przekazania projektu innej komisyi, która rozpatrzyłaby go łącznie z projektem październikowców o żandarmeryi.

Teniszew wypowiada się za przyjęciem w zasadzie projektu i przystąpieniem do obrad nad poszczególnymi artykułami.

Po odczytaniu deklaracyi prawicy, która żąda przystąpienia do rozpraw budżetowych, posiedzenie zamknięto.

Marion Crawford. 22)

MR. ISAACS

Współczesna indyjska opowieść.

(Z angielskiego przełożył S. W.).

—o—

Około dwunastej zjawiła się Miss Westonhaugh, a za nią jej ayah z książkami i robotą, którą złożyła na drugim końcu jadalnego stołu.

— Strasznie gorąco w moim namiocie, —rzekła Miss Westonhaugh, rozwijając robótkę.—Tu o wiele przewiewniej.

— Tak, upał rzeczywiście nieznośny, —grzecznie odpowiedziałem, chociaż dotąd nie bardzo się nad temperaturą zastanawiałem.

Nastąpiło długie milczenie. Pozbierałem m je książki i papiery, Miss Westonhaugh zaś pilnie pracowała. Naprawdę nie wiedziałem o czem mówić i co ze swoją osobą zrobić.

— Mr. Griggs,—zaczęła nareszcie młoda dziewczyna, nie podnosząc oczu. — Czy pan wiedziałeś wczoraj wieczór że mr. Isaacs wybiera się zabić tego okropnego zwierza?

— Wiedziałem; powiedział mi o tem zanim odszedł.

— A dlaczego go pan puściłeś?—zapytała, marszcząc brwi.

— Jakże go mogłem nie puścić? Isaacsowi nie łatwo przeszkodzić, gdy coś raz postanowi. Prawie się z nim pokłóciłem, i tyle.

— Pewna jestem, że jabym mu przeszkodziła, gdybym była na pańskiem miejscu,—rzekła niewinnie.

— O tem nie wątpię ani na chwilę. Na nieszczęście nie byłaś pani naówczas widzialną, inaczej byłbym panią wydelegował.

— Żałuję, że nie wiedziałam,—rzekła, brnąc coraz głębiej. — Za nic w świecie nie byłabym mu na to pozwoliła, za nic!

— Pewny tego jestem, ale czy to pani nie pochlebia że ktoś gotów życie zaryzykować aby zadowolić najlżejszą zachciankę pani?

— Pochlebia? — spojrzała na mnie ze zdziwionem oburzeniem.

— W każdym razie, tygrysie uszy będą miłą pamiątką, z której dumną pani być możesz.

— Ani trochę dumną z nich nie jestem; zachowam je jednak jako przestrogę przeciw podobnym zachciankom, a jeśli mr. Isaacsowi przyjdzie jeszcze kiedy do głowy popełnić takie szaleństwo, to mam nadzieję, że na tyle będziesz pan mieć sensu, aby do tego nie dopuścić.

Widząc, że nie da się przekonać i ciągle do swojego wraca, skierowałem rozmowę na co innego, a wkrótce potem nadszedł John, z którym o książkach mówić zaczęliśmy, jako o rzeczy, która nas obu daleko więcej od tygrysów zajmowała.

W ten sposób przeszedł nam tydzień. Jednego dnia polowaliśmy, za drugiego odpoczywaliśmy w obozie. Wieczorami Isaacs albo miss Westonhaugh śpiewali przy akompaniamencie gitary, i prawie ciągle byli razem, do czego pomagałem im o ile tylko mogłem. Mr. Ghyrkins zachwycony był Isaacsem i żałował, że nie jest on anglikiem, a Kildare ze smutkiem potakiwał. Młody człowiek dalej i przy każdej sposobności zasługiwał się miss Westonhaugh, ale czuł, że szanse jego żadne. Lubiła go wprawdzie bardzo, prawie tyle co brata, ale na tem się kończyło. Mnie okazywała wielki szacunek, z czego wnosiłem, że Isaacs musiał z nią o mnie mówić, a ja naprawdę polubiłem ją za szczerą jej skruchę w sprawie owych tygrysich uszu, chociaż niewinną w rzeczywistości była.

Ósmego dnia wydarzył się wypadek, który na zawsze w pamięci wszystkich obecnych pozostał. Dzień był bardzo gorący, i właśnie przebyliśmy w lesie „nullah", pełne wody z niedawnych deszczów, w której słonie radośnie się pluskały, topiąc roje moskitów, które im pomimo grubej skóry straszliwie dokuczają. Kolektor nakazał przystanek po tamtej stronie, bo liczne spotrzegł ślady tygrysów, lubujących się widać także w owem „nullah". Zbliżyłem się do niego, a o kilka kroków odemnie byli mr. Ghyrkins i miss Westonhaugh.

— Te ślady wydają mi się podejrzanie świeże—rzekł kolektor, wychylając się ze swojej howdah i przyglądając się wklęsłościom terenu.

— I ja tak sądzę—odparłem.—Zupełnie tego nie rozumiem, o tej porze dnia.

Kolektor zawołał kilku naganiaczy i kazał im dociec, dokąd trop prowadzi. Jeden z nich, młody i przystojny „gowala", czyli pastuch krów, zaczął się przyglądać śladom, jednemu po drugim, a gdy tak szedł powoli, oczy moje wyprzedziły go w prawdopodobnym kierunku i uderzyło mnie coś brunatnego i kudłatego wśród wysokiej trawy. Wzrok mam doskonały i widzę dobrze na wielką nawet odległość. Tak, niezawodnie, to coś było głową jakiegoś bydlęcia. Zawołałem na gowalę, aby był ostrożnym i wziął słonia, któryby gąszcz przeorał tak, jak tylko słonie to umieją. Ale nie zrozumiał mego cywilizowanego urdyjskiego dyalektu i poszedł dalej. Zwróciłem się do kolektora, równie nadaremnie, bo luźne słonie w tej chwili wyszły z wody i przegrodziły nas, tak, że niedosłyszał moich słów. Trop prowadził na lewo odemnie a naprzeciwko mr. Ghyrkinsa i jego siostrzenicy, kolektor zaś znajdował się po mojej prawej stronie. Pastuch szedł coraz prędzej, widząc, że ślad jest pojedyńczy i że omylić się nie może. Hukałem na niego, na Ghyrkinsa, na wszystkich, ale nikt nie mógł mu wytłómaczyć, że to, co widzę, jest głową ostatniej ofiary tygrysa.

Bezwątpienia, królewskie zwierzę musiało być niedaleko—prawdopodobnie w tej kępie żółto-zielonej trawy, rosnącej na błotnistym i lepkim gruncie. Młody chłopiec był odważnym i nieświadomym niebezpieczeństwa, a miał bakszysz na myśli. W chwili, gdy stawiał nogę w otaczające kępę krzaki, wielka, żółto-czarna głowa wyjrzała ostrożnie, a on stanął skamieniały, w oczekiwaniu śmierci. Po chwili zrobił ruch, chcąc na bok rzucić się, a w tym samym momencie tygrys jednym potężnym susem skoczył na niego, jak kot na mysz. Przewrócił go w okamgnieniu i stanął nad nim z jedną łapą na prawem jego ramieniu. Słonie z jaskrawemi howdah'ami i krzyki naganiaczy musiały zająć jego uwagę, stał więc, wymachując ogonem, z rozwartą paszczą i pałającemi oczyma, niecierpliwy, przestraszony i straszny zarazem. Wtem rozległ się strzał i potężny zwierz z przeraźliwym rykiem skoczył przynajmniej dziesięć stóp w górę i spadł nieżywy obok swojej ofiary. Spojrzałem i ujrzałem miss Westonhaugh podającą drugą strzelbę mr. Ghyrkinsowi, który widząc, że strzał jego był celnym, pochylił się naprzód śmiertelnie blady i wpatrywał się w swoje dzieło przerażonym jeszcze wzrokiem.

— Udało się! — krzyknął kolektor. — Sześć przeciw czterem, że człowiek nie żyje.

— Przyjmuję—zawołał Kildare z drugiego końca.

Ześliznąłem się z mego słonia i pobiegłem na miejsce katastrofy, myśląc podczas drogi, że nie bardzo to ładnie zakładać się o czyjeś życie. Jestem ostrożnym i przezornym, a wiem, że tygrysy nie łatwo zdychają, wyjąłem więc rewolwer i, zbliżywszy się, wpakowałem dzikiej bestyi kulę w głowę dla wszelkiego bezpieczeństwa. Pokazało się jednak potem, że mr. Ghyrkins trafił go w samo serce. Dobry to był strzelec. Potem podniosłem rannego i oparłem mu głowę o zabitego tygrysa. Oddychał, ale był w omdleniu i zaraz zobaczyłem, że ma złamany obojczyk i prawe ramię. Wódka powróciła mu jednak wkrótce przytomność i zaraz zaczął krzyczeć z bólu. Nadbiegł i kolektor, który z charakterystycznym pośpiechem wyłamał już był parę deszczułek ze swojej howdah i z pomocą mojego turbanu, z którego zrobił bandaż, złożył jak mógł najlepiej biedakowi połamane kości w ramieniu, pozostawiając obojczyk opatrzności i własnemu przemysłowi.

Przyprowadzono słonia i zabrano tygrysa, rannego zaś umieszczono w mojej howdah. Wszyscy się tymczasem zbliżyli, winszując Ghyrkinsowi celnego strzału. Ostatni przybył Isaacs.

— Teraz, gdy pan życie ludzkie uratowałeś, panie Ghyrkins, nie będziesz mi pan miał za złe, że swoje naraziłem, nieprawdaż?

— Nie, mój drogi chłopcze—odparł uszczęśliwiony sportsman—ale, gdyby cię tam był ów ludożerca pożarł, to nie mógłbym cię wyratować, będąc nieobecnym.

— Wspaniały strzał! zazdroszczę panu—rzekł Kildare.

— Nadzwyczajny. Sto yardów co najmniej—dodał Westonhaugh.

Powróciliśmy do obozu, chociaż wcześnie jeszcze było. Ghyrkins śmiał się, a ranny jęczał, ja zaś strzelałem pawie po drodze. Isaacs powiedział mi był zrana, że nazajutrz mu i nas opuścić, by wyruszyć na spotkanie Shere-Ali'ego koło Kajtungu.

Około trzeciej przybyliśmy do obozu i wysłaliśmy rannego do Pegnuggeru, aby go doktór opatrzył, sami zaś poszliśmy odpocząć po trudach i wzruszeniach. Obóz nasz tym razem bardzo był przyjemnym i zupełnie niepodobnym do pierwszego. Ocieniały go drzewa mangowe, a opodal stała mała świątynia, w której brahmin, spokrewniony z najlepszemi rodzinami w okolicy, przyjmował dary, któremi go obsypywali przesądni a nabożni pielgrzymi, szukający rady i pomocy duchownej. Nasi ludzie skosili trawę pod drzewami, wykopali rów i wznieśli terasę piętnaście stóp długą naprzeciwko jadalnego namiotu, na której można było siedzieć nawet późno w noc, bez obawy przed kobrami i innemi nieprzyjemnemi stworzeniami. Postanowiłem też udać się tam z fajką i z książką po kąpieli i zdrzemnąć się cokolwiek na świeżem powietrzu przed obiadem.

XI.

Uważałem, że Isaacs bardzo jakoś śpieszył się z ubieraniem i, wychodząc, spodziewałem się zobaczyć go gdzieś wśród drzew i to nie samego.

Jakoż nie omyliłem się, bo szedł z miss Westonhaugh w kierunku studni. Usadowiwszy się z moją ulubioną książką na terasie, zacząłem czytać z początku mechanicznie, potem z coraz większem zajęciem, i nie podniosłem oczu, aż rozdział skończyłem.

Młoda para ciągle jeszcze stała koło studni, gdy ukazał się w drzwiach świątyni stary brahmin i, wspierając się na lasce, z trudem zeszedł stopnie i zbliżył się do Isaacsa. Ciekaw byłem, czy ten mu da jałmużnę i czy na tę odległość rozpoznam ofiarowaną monetę.

Dziwna rzecz, jak nas czasami podobne drobiazgi interesują.

Ale rozmowa się przeciągała, a Isaacs, nagle obróciwszy się, zawołał na mnie, bym się do nich przyłączył. Dość niechętnie wstałem z wygodnego fotelu i poszedłem na wezwanie.

— Griggs — rzekł Isaacs — zdaje mi się, że ten stary coś wie i jest rodzajem yogi.

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkińskiej